

SŁOWO

WILNO, Sobota, 2 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bulet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bulet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michtalskiego.
N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

KRONIKI SEJMOWE Dookoła federacji naddunajskiej SILVA RERUM

PRZEMÓWIENIE PUŁKOWNIKA SŁAWKA

(Telefonem z Warszawy).

Dziś rano o godz. 10-tej było plenarne posiedzenie Klubu B. B. Przemówienie pułk. Sławka, jak każde głęboko uczciwe przemówienie, zrobiło duże wrażenie na obecnych.

Pułk. Sławek wyjaśnił, że Rząd z u chwalonej mu pełnomocnictwem korzystać będzie z całą ostrożnością, w kontakcie z większością parlamentarną. Konferencja czterech b. premierów rządów po-majowych, która się odbyła w Spale pod przewodnictwem Pana Prezydenta, także zastanawiała się właśnie nad sprawą pełnomocnictw. W konferencji tej udział wzięli: pp. Prysor, Sławek, Świtalski i Bartel. Przewidywane są dalsze konferencje w tem gronie.

Pułk. Sławek zapowiedział także, że Klub B. B. będzie pracował również w czasie feryj sejmowych, zwłaszcza czynne będą grupy: konstytucyjna i administracyjna dla pracy nad konstytucją i ustawą samorządową. Pułk. Sławek dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił pracy nad konstytucją.

W sprawach organizacyjnych B. B. pułk. Sławek mówił niesłychanie ciekawe rzeczy: „Moje doświadczenie organizacyjne” — powiedział — a od siebie dodajmy, że rzadko kto może mieć takie doświadczenie organizacyjne jak on, — „nauczyło mnie rozróżniać dwa typy organizacji: liczne i mniej liczne, lecz oparte na wysoce wartościowych jednostkach”. Pułkownik Sławek bezwzględnie wypowiada się za tym drugim typem, który jego zdaniem daleko głębiej, daleko poważniej oddziaływa na społeczeństwo, aniżeli organizacje liczne, hałaśliwe, lecz niezbyt starannie przesiane pod względem osobistym. To też pułk. Sławek zaleca nie przejmować się tem, jeśli ten lub ów chce z organizacji B. B. wystąpić. „Mała bieda — krótki żal — lapidarnie oświadcza. — Czasami wprost pożyteczne pozaby się balastu ludzi mało wartościowych i mało przynoszących korzyści. Nawet lepiej byłoby usunąć z organizacji ludzi, u których w tych ciężkich czasach załamata się wiara.

Musimy tu nawiasem zauważyć, że dziś niema poważnej w kraju organizacji społecznej, która by nie miała kontaktu z B. B. Pod kierownictwem pułk. Sławka B. B. stał się wyrazem dążenia do równowagi społecznej. Interesy każdej warstwy społecznej są pułk. Sławkiowi równie drogie. Długie ustępy najczystszej swego przemówienia poświęcił on sprawie włościan, sprawi-rotników, o których mówił z wyjątkowym nżawstem przedmiotem.

Wtedy, gdy pułk. Sławek mówił o ciężkich czasach, o kryzysie gospodarczym, który u nas może jeszcze nie jest tak ciężki, jak w innych krajach Europy, lecz jednak bardzo trudny dla obywateli i wtedy, kiedy pułk. Sławek zaczynał kryzys traktować jako zło, jako niebezpieczeństwo dla Państwa, z bólem walczyć trzeba wszelkimi środkami — mieliśmy przed sobą całą, jeśli się tak można wyrazić, Sławka, t. j. polityka, u którego główną i najbardziej istotną cechą charakteru jest heroizm osobisty.

„Byłby niedołąg taki rząd, któryby w tych ciężkich czasach nie ściągął tych podatków, bez których Państwo istnieć nie może” — mówił.

A potem wdał się we wspomnienia osobiste. I jak każde jego wspomnienie osobiste, miały one dwa pierwiastki: niesłychaną prostotę w opowiedzeniu, niesłychaną szczerłość, skromność i prawdę, — wielki patos treści. — „Kiedy przyjechałem z Królestwa, gdzie się krwawiły boje, gdzie walczone za rządów rosyjskich, to zoba-

czyłem w Galicji ludzi, którzy uważali się za patryjotów dlatego, że raz na kilka tygodni wpuszczali 3 centy do skarbanki, w której staruszek-powstań- nic zbierał pieniądze na polską szkołę ludową”. A potem zaczyna opowiadać pułk. Sławek — i my coraz bardziej przyjmujemy się jego opowiadaniem — jak w 1912 r. przystąpił do akcji formowania polskiego skarbu narodowego. Już zapowiadała się wielka wojna. Już wstawały jej czerwone zorze. Pułk. Sławek mówi: „Czasem dwie lub trzy godziny przekonywałem jakegoś jegomościa, że wojna nadchodzi i że musimy wziąć w niej udział, musimy mieć wojsko”. Jegomość z początku nie wierzył, twierdził, że nam się nie uda, potem występuje z argumentami, wreszcie po 3 godzinach pułk. Sławek go przekonywa i jegomość daje koronę. Jedną koronę na wojnę, w której chce, aby Polska wzięła udział.

Ten silny sarkazm pułk. Sławek stosuje do naszych czasów. Jest kryzys, musimy go zwalczyć, musi Państwo go zwalczyć. Wyjeżdżałem z Wilna pod wrażeniem wiadomości, że biskup Łoziński nie pozwolił zadać sobie narkozy w czasie operacji. „Chrystus więcej cierpił” — oświadczył. Jakie wspaniałe jest to bezużyteczne bohaterstwo tego wielkiego księdza! Ksiądz Łoziński był to człowiek nie z tego świata, był to asceta, prorok, kapłan żyjący religją. Sławek jest człowiekiem polityki, walki codziennej, tysiące spraw praktycznych musi mu codziennie przechodzić przez ręce. Jednak jest w tych ludziach coś wspólnego. Ten heroizm osobisty upodabnia ich do siebie i ciekawe jest, że tacy ludzie zawsze zwyciężają. I Sławek ma teraz swą Polskę, w którą wierzył, chociaż w r. 1912 niejednemu wydawało się wprost dziecinne i śmieszne.

Ale przechodząc od charakterystyki osób do wydarzeń, musimy dodać, że nie myślimy, aby wysiłek heroiczny społeczeństwa i nic więcej miało zwalczyć kryzys. Pułk. Sławek wcale tak tej kwestii nie stawia. Głos jego był tylko głosem przypominającym, aby w stosunkach pomiędzy obywatelami a Skarbem nie zabrakło czynnika moralnego, a mianowicie patryjotyzmu. I ten głos jest absolutnie słuszny. Jak ważnym czynnikiem w stosunkach angielskich jest ten fakt, że obywatele tak zasadniczo prawidłowo wypełniają deklaracje podatkowe. Coprawda, należy przyznać, że nasze Urzędy podatkowe, zwłaszcza przy podatku dochodowym, czynią wszystko, aby do lojalności obywatelskiej każdego Polaka zniechęcić. Wreszcie konieczne są w Państwie naszym oszczędności, oszczędności i jeszcze raz oszczędności. Strasznie daleko odbiegłszy od praworu państwa dawnego, które wydawało na trzy tylko rzeczy: wojsko, sąd i policję. Właśnie na wojsko wydajemy bardzo mało i sądzić musimy, że w tym względzie wydaje nasze Państwo na tysiące i tysiące rzeczy innych, czy zawsze niewiele absolutnie koniecznych, ale czy za wsze nawet pożytecznych — to wielkie pytanie. Poza temi oszczędnościami nasuwa się jako druga konieczność reforma systemu podatkowego, albowiem nie możemy się zgodzić z zaliczeniem, że należy przeczekać kryzys, aby do tej reformy przystąpić. Cał-

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH NA LITWIE

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, że organ kupców litewskich ogłosił odezwę wzywającą do bojkotu towarów niemieckich i żądającą wydalenia z obszaru Litwy wszystkich obywateli Rzeszy Niemieckiej, prowadzących tam interesy.

PROGRAM KONFERENCJI PARYŻ. PAT. — Po ponownej wymianie zdań rządu Francji i W. Brytanji, ustalono wczoraj datę i miejsce konferencji czterech mocarstw, która zajmie się próbą rozwiązania sprawy porozumienia krajów naddunajskich. Po obopólnym porozumieniu między rządami Francji i Anglii i zgodnie z notami, wymienionymi w ubiegłym tygodniu, postanowiono wczoraj, że

SYTUACJA FINANSOWA Austrii, Grecji, Węgier i Bułgarii

TREŚĆ RAPORTU KOMITETU FINANSOWEGO LIGI NARODÓW.

GENEWA. PAT. — W piątek wieczorem ogłoszony został pełny tekst raportu komitetu finansowego Ligi Narodów o sytuacji Austrii, Grecji, Węgier i Bułgarii.

Poza rozdziałem, poświęconym tym krajom, raport obejmuje obszerną i do nosiącą część ogólną, analizującą obecną sytuację. Komitet oświadcza, że jakkolwiek byłyby błędy, popełnione przez wymienione państwa, to trudności, w jakich się one znalazły, spowodowane zostały przede wszystkim przez fakty ogólne, na które państwa te nie miały wpływu: przez spadek cen, który, zmniejszając wartość wywozu, utrudniał wypełnianie zobowiązań zewnętrznych. Także kurczenie się rynków zbytu przez utrudnienia dla eksportu tych państw, stworzyło groźne konsekwencje. Państwa nie mogą ani produkować, ani sprzedawać nadwyżki towarów, potrzebnych dla wypełnienia zobowiązań finansowych wobec zagranicy. To też komitet apeluje gorąco do państw wierzycielskich, aby usunęły barjerę, tamującą eksport państw dłużniczych.

zebranie czterech wielkich mocarstw, mających zredagować zaproszenie do pięciu państw naddunajskich, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

PARYŻ. PAT. — Według infomacji prasy, projekt zaproszenia na konferencję pięciu państw naddunajskich za wiera między innymi następujące punkty: zniesienie tam celnych pomiędzy poszczególnymi państwami sukcesyjnymi byłej monarchji austro-węgier-

PREZYDENT MASSARYK O UNJI NADDUNAJSKIEJ

LONDYN. PAT. — Tygodnik „Spectator” w numerze dzisiejszym zamieszcza obszernie sprawozdanie z rozmowy swego naczelnego redaktora z prezydentem Czechosłowacji Masarykiem na temat paktu naddunajskiego.

W rozmowie tej prezydent podkreślił m. in. gotowość Czechosłowacji do zawarcia specjalnych traktatów gospodarczych z Austrią, Węgrami, Rumunją, Jugosławią i Bułgarią, zamierzając, że traktaty te powinny mieć charakter ściśle ekonomiczny, przez co automatycznie poprawia się również stosunki polityczne między państwami Europy Środkowej.

W dalszym ciągu prezydent wypowiada się stanowczo przeciwko współdziałaniu Niemiec w porozumieniu naddunajskich państw Europy Środkowej. Otwarcie przyznaje — oświadczył Masaryk — że obawiamy się niemieckiej konkurencji i niemieckiej hegemonii w takim pakcie, gdyby Niemcy przystąpili do niego od samego początku. Podobnie nie popieramy wstąpienia w pierwszym stadium żadnego innego z wielkich mocarstw do tego ściśle gospodarczego porozumienia.

W końcu prezydent podkreślił, że omawiany projekt nie jest w żadnym stopniu zwrócony przeciw Niemcom.

Sidki Pasza u Marszałka Piłsudskiego

KAIR, (Pat). Premier Sidki Pasza udał się samochodem do Heluanu celem złożenia wizyty p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Premier został przy-

witany przez pp. Malińskiego i Lepeckiego. Rozmowa z Marszałkiem trwała godzinę.

Hindenburg, Hitler, Thaelman

OFICJALNE ZGŁOSZENIE KANDYDATUR NA PREZYDENTA RZESZY

PARYŻ. PAT. — W drugim głosowaniu na prezydenta Rzeszy oficjalnie zgłoszeni zostali trzej kandydaci:

Hindenburg, Hitler i Thaelman. Kandydatura Wintera nie została zgłoszona.

Masowe wymówienie pracy robotnikom W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. — Na koniec kwietnia w szeregu berlińskich przedsiębiorstw prywatnych i komunalnych robotnicy otrzymali wypowiedzenia obowiązujących dotychczas umów. Między innymi wypowiedziano umowy o pracę robotnikom berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, gazowni, zakładów elektrotechnicznych i wodociągowych.

Z przedsiębiorstw prywatnych wypowiedziano robotnikom umowy wielkie firmy spedycyjne, browary oraz przedsiębiorstwa handlowe.

Wypowiedzenia te, zmierzające do obniżki płac, otrzymało według obliczeń organów robotniczych — od 25 do 50 tysięcy osób.

Szpiegostwo niemieckie we Francji

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY W LOTARYNGJI
PARYŻ. (Pat). — W miejscowości Longuy w Lotaryngji policja była od dłuższego czasu na tropie wielkiej afery szpiegowskiej. Śledztwo doprowadziło do aresztowania Włocha Celso Severi oraz przyłapania jego Czeskiej Anny Hussak. Do sądu stała, że aresztowana para należała do służby wywiadowczej Zachodnich Niemiec, mającej swą siedzibę w Trewirze. Aresztowani mieli za zadanie dostarczać informacji o nowym systemie fortyfikacji wzdłuż francuskiej linii granicznej. Anna Hussak przyniosła do winy. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono dokumenty, pozostające w związku z pracami obronnymi, prowadzonymi przez francuskich inżynierów wojskowych w okolicach Longuy. Szpiegów osadzono w więzieniu.

TAJEMNICA HENRYKA BASSE OPRÓCZ NARODU CHIŃSKIEGO — DO SPADKU PRETENDUJE BRATANIA

TRYDENT. (Pat). Zapis, uczyniony przez nielalkiego Basse narodowi chińskiemu na walkę z europejczykami, aczkolwiek wypłacony już konsulowi chińskiemu w Rzymie, wobec sprzeciwu, zgłoszonego przez brytanickie zapowiedzi, znajduje się w aresztowaniu.

Konsul chiński oświadczył w międzyczasie, że ogółem sumy do dyspozycji z tego zapisu wynoszą półtora miliona lirów, a reszta uwzględniona jest w austriackich i rosyjskich papierach wartościowych przedwojennych.

OFICER JAPOŃSKI POPEŁNIŁ HARAKIRI

PARYŻ. (Pat). Donoszą z Dalekiego Wschodu: W czasie walk chińsko-japońskich w okolicach Kiang Wan mała garstka żołnierzy japońskich pod dowództwem kapitana Kuga, otoczona przez Chińczyków, broniła się zaciekale przez dwa dni i dopiero po całkowitem

wyczerpaniu amunicji i żywności poddała się Zwolniono ostatecznie i niewoli kpt. Kug przybył do dzielnicy Hongkongu, gdzie toczyła się walka i po ogłoszeniu piątnego przemówienia na cześć swych żołnierzy wystrzelił w głowę pozbawili się życia.

Raid lotniczy Helsingfors - Kapetown

RYM, (Pat). Na lotnisku Litoro wysłano na Helsingfors-Kapetown. Kpt. Bremer leci na samolocie typu Junkersa. Dziś odlatuje do Afryki na Neapol.

skiej, obniżenie ich długów prywatnych udzielenie kredytów długoterminowych każdemu z tych państw w uprzednim przeprowadzeniu sanacji budżetu. Francja i Anglia biorą głównie na siebie ciężary, związane z finansowaniem tego projektu.

LONDYN. PAT. — Dzienniki podają, że delegatami czterech mocarstw na konferencję naddunajską w Londynie będą ze strony Francji Flandin, ze strony Włoch Grandi, ze strony Niemiec Bülow, z brytyjskiej strony w konferencji wezmą udział: Simon Runciman oraz premier Mac Donald, który będzie przewodniczył konferencji.

Spodziewane jest, że konferencja potrwa dwa do trzech dni i zostanie zakończona najpóźniej w sobotę, aby umożliwić Simonowi odjazd do Genuwy, gdzie 11 kwietnia rozpocznie się konferencja rozbrojeniowa, a 12 kwietnia nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. W związku z tą nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów niektóre dzienniki wskazują na to, że cały plan naddunajski Tardieu przychodzi zapóźno, aby pomóc niektórym państwom naddunajskim, jak Austrii i Węgrom, które mają już nóż na gardle.

się burza na chorobliwą manję żalobnictwa, która w sposób szczególny przykry, zaznaczyła się podczas świąt wielkanocnych. Pisma o pewnym kierunku politycznym z okazji świąt, uderzyły w jęklive dzwony żalobne, zarysowując ponurą rzeczywistość.

Dziennik Pomorski dąży do napietowania chorobliwej manji żalobnictwa, trującej pozostałość po czasach niewoli, która we wszystkim zawsze i wszędzie, każe nam jak zawodowym rozpacznikom i desperatom upatrywać same smutne i tragiczne okropności.

Psychoza ta, dowód słabości, gaśnięcia i rozkładu, winna zeznać jaknajprędzej z życia niepodległej Polski: nie nie zbuduje bowiem, a wypaczy i we tch zromoczy. Mamy tego przykład nawet świeżo w prasie, w artykułach, związanych z samą kwintesencją radości, jaką jest uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. I tu boleść, skarga, rozpacz, żal i... wulgarna nienawiść, świecą triumfy.

Niechże nas Bóg broni i chroni przed tem koszmarnem, zławem, boleściwem nastawieniem gaśnącej, strupiejącej „ideologii” partyjnej, które ze Zmartwychwstałą Polską nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

Podobny temat porusza Gazeta Lwowska — Nr. 73, twierdząc, że my wstawiamy w siebie istnienie kryzysu moralnego i mylimy się, przypuszczając, że ten urojony kryzys ma jakąś łączność z kryzysem ekonomicznym.

Myśl polska i duch polski nie zostały zdeprymowane i obezwładnione „kryzysem”. Żyją, zachowują swoją aktywność i zdolność do działania. Czują swoje utajone siły i wycieczki ponad poziom tej szarej, codziennej nosci, która „głędzi” i żali się bezustannie nad kryzysem, tak samo, jak niedawno jeszcze płakała nad „skutkami wojny” i „czasami powojennymi”.

Istota niebezpieczeństwa polega na wnośnieniu i na wymówce, na wygodnym, łatwym, nierasobliwym operowaniu uosławiającą formułką o „kryzysie”, która jest gietką i podatna, jak guma. Przeszła rad nią do porządku dziennego ci, co są dzisiaj siłmi, posługują się nią: słabi, ospali, nieuczciwi ludzie — szerząc kult tego letyjsza bezkarnie naokół. Ale trzeba ich przewidywać w sobie i w nich samych.

Przewidywać w społeczeństwie trująca legendę o bezwzględny związku upadku kultury z kryzysem gospodarczym — zbliżamy zarazem ku sobie i ku Polsce dzień wyzwolenia w nas nowych wartości i nowych wysiłków twórczych.

Niestety, ta „Fruwająca legenda” nie jest tylko legendą. Kryzys ekonomiczny przedewszystkiem uderza w naukę, literaturę i sztukę, jako dziedziny „luksusowe”, a nawet „zbyteczne”.

Dlatego też słuszną jest uwaga lejtjonisty Kurjera Warszawskiego

„Abym przyszłość patrzeć i da przyszłość stworzyć, a nawet dobrze widzieć teraźniejszość, musi być w narodzie poezja i sztuka. Na tem polega społeczna jej doniosłość.”

Jak się na to mało zwraca uwagi, jak się nawet o tem wcale nie myśli.

O to właśnie chodzi: o wzmożoną opiekę nad literaturą, sztuką, — no i nauką, bo te dziedziny mają za zadanie urabianie ducha narodowego.

Lector.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

— Wizyta Tardieu w Londynie. — Zdementowane wczoraj przez agencję Reutersa rewelacje „Daily Herald” o angielskim projekcie przedłużenia dla Niemiec moratorium, rzucają pewne światło na wizytę premiera francuskiego w Londynie. Nie ulega wątpliwości, że p. Tardieu w rozmowach z Mac Donaldem i sir Simonem oprócz kwestji bloku naddunajskiego, poruszył i tę kwestję.

W sprawie unji naddunajskiej i Francja potrzebuje poparcia Wielkiej Brytanji, a z kolei Anglia nie tylko uczuciowo jest zainteresowana, aby Niemcom prolongować moratorium. Anglja z czysto kupieckiej kalkulacji jest tutaj adwokatem niemieckim, ponieważ prolongowanie moratorium rzuca wcale pokaźną cyfrę kapitałów angielskich, „zamrożonych” w Niemczech. Może więc w tej sprawie zajść wzajemna wymiana usług pomiędzy Londynem i Paryżem. Fakt, że wizyta premiera Tardieu poprzedza konferencję czterech, jest najlepszym dowodem, że na tej konferencji oba państwa pragną wystąpić już z uzgodnionym programem.

— Rokowania chińsko-japońskie. Aczkolwiek pod Szanghajem umilkły działa, daleko jest jeszcze do normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie. Pertraktacje pokojowe wciąż trwają, a pogłoski, jakoby już został zawarty układ między Chinami i Japonią, nie zostały potwierdzone. Komisja ankieta Ligi Narodów podróżuje od jednego miasta chińskiego do drugiego, właściwie bez istotnego celu, ponieważ opinje tej komisji zostaną ze-

Dzień Pomorski — Nr. 74 słusnie

się burza na chorobliwą manję żalobnictwa, która w sposób szczególny przykry, zaznaczyła się podczas świąt wielkanocnych. Pisma o pewnym kierunku politycznym z okazji świąt, uderzyły w jęklive dzwony żalobne, zarysowując ponurą rzeczywistość.

Dziennik Pomorski dąży do napietowania chorobliwej manji żalobnictwa, trującej pozostałość po czasach niewoli, która we wszystkim zawsze i wszędzie, każe nam jak zawodowym rozpacznikom i desperatom upatrywać same smutne i tragiczne okropności.

Psychoza ta, dowód słabości, gaśnięcia i rozkładu, winna zeznać jaknajprędzej z życia niepodległej Polski: nie nie zbuduje bowiem, a wypaczy i we tch zromoczy. Mamy tego przykład nawet świeżo w prasie, w artykułach, związanych z samą kwintesencją radości, jaką jest uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. I tu boleść, skarga, rozpacz, żal i... wulgarna nienawiść, świecą triumfy.

Niechże nas Bóg broni i chroni przed tem koszmarnem, zławem, boleściwem nastawieniem gaśnącej, strupiejącej „ideologii” partyjnej, które ze Zmartwychwstałą Polską nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

Podobny temat porusza Gazeta Lwowska — Nr. 73, twierdząc, że my wstawiamy w siebie istnienie kryzysu moralnego i mylimy się, przypuszczając, że ten urojony kryzys ma jakąś łączność z kryzysem ekonomicznym.

Myśl polska i duch polski nie zostały zdeprymowane i obezwładnione „kryzysem”. Żyją, zachowują swoją aktywność i zdolność do działania. Czują swoje utajone siły i wycieczki ponad poziom tej szarej, codziennej nosci, która „głędzi” i żali się bezustannie nad kryzysem, tak samo, jak niedawno jeszcze płakała nad „skutkami wojny” i „czasami powojennymi”.

Istota niebezpieczeństwa polega na wnośnieniu i na wymówce, na wygodnym, łatwym, nierasobliwym operowaniu uosławiającą formułką o „kryzysie”, która jest gietką i podatna, jak guma. Przeszła rad nią do porządku dziennego ci, co są dzisiaj siłmi, posługują się nią: słabi, ospali, nieuczciwi ludzie — szerząc kult tego letyjsza bezkarnie naokół. Ale trzeba ich przewidywać w sobie i w nich samych.

Przewidywać w społeczeństwie trująca legendę o bezwzględny związku upadku kultury z kryzysem gospodarczym — zbliżamy zarazem ku sobie i ku Polsce dzień wyzwolenia w nas nowych wartości i nowych wysiłków twórczych.

Niestety, ta „Fruwająca legenda” nie jest tylko legendą. Kryzys ekonomiczny przedewszystkiem uderza w naukę, literaturę i sztukę, jako dziedziny „luksusowe”, a nawet „zbyteczne”.

Dlatego też słuszną jest uwaga lejtjonisty Kurjera Warszawskiego

„Abym przyszłość patrzeć i da przyszłość stworzyć, a nawet dobrze widzieć teraźniejszość, musi być w narodzie poezja i sztuka. Na tem polega społeczna jej doniosłość.”

Jak się na to mało zwraca uwagi, jak się nawet o tem wcale nie myśli.

O to właśnie chodzi: o wzmożoną opiekę nad literaturą, sztuką, — no i nauką, bo te dziedziny mają za zadanie urabianie ducha narodowego.

Lector.

WARTO OBEJRZEĆ NOWE OFIARY KWINTY W WIRZE STOLICY.

ZBRODNIĄ NA MARYMONCIE

W lokalu Cooka, Mickiewicza 6, p. Sapir zorganizował wiosenny salon malarzy wileńskich. Trwać on będzie cały kwiecień. Wstęp minimalny — trzydzieści groszy — artystów szesnasto, eksponatów siedemdziesiąt dzieł.

Tanio więc i jest co oglądać. Wystawa tedy powinna być zwiedzana.

Nazwiska rozmaite. Są głośne i sławne, ze starej generacji, jak **Tymon Niesiołowski**. Są młode i początkujące. Kierunki również rozmaite: wystawa nie nosi tak jednolitego charakteru, jak

lewskiej (Nr. 70) godzin jest uwagi. I jako temat i jako jezyk malarski ujęcie. Szary koloryt, czarny szkielec drzewa, sylweta mnicha. Motyw całkiem romantyczny, pilnie i starannie opracowany.

Cztery obrazy **Józefa Horyda** należałyby skupić w jednym miejscu. Wten czas wystąpiłaby wyraźna skala możliwości tego artysty. Różowa i jasna w tonach „Kapliczka” (Nr. 21), znakomity pejzaż z „daleką perspektywą” (Nr. 22) — i tak zupełnie inna, pełna wdzięku „Głowa dziewczynki” — rysunek czarną kredą. Rysunek śmiały i mocny, z tego typu rysunków Horyda, w których artysta wytworzył już swój własny i oryginalny styl.

Nakoniec pozostaje najmłodszy bodaj z wystawiających — **Michał Duniec**. Młodzieniec, mający już za sobą sukces warszawski; jedna z jego kompozycji przyjęta została w roku ubiegłym przez jury Salonu Zimowego I. P. S. w Warszawie. Duniec zapatrzony jest we Francuzów modernistów: Mattisse wywarł na niego największy wpływ. Z Polaków, jak widać, ulega wyraźnie Kramsztykowi. Wąsowiczka i Borowski może również nazwać swymi mistrzami. Są to artyści, których naśladowanie może Dunicowi przynieść tylko korzyści. A, że posiada niewątpliwą indywidualność, wyzwoli się z pod wpływu szybko, i osiągnie swój styl, którego już szuka w odpowiednim użyciu barwy i kompozycji (Nr. 8, 11, 16).

Z innych artystów, biorących udział w wystawie, wymienić należy pp: **K. Adamską-Roubę**, której tryz typy z Wileńszczyzny znane są z zeszlorzeczonej wystawy Plastyków Wileńskich; **Dunin Marcinkiewicza** (dwa portrety olejne); **E. Kazimierowskiego** — pejzaż, z wyróżniającym się „Brzegiem jeziora” (Nr. 30); **M. Lejbowskiego** — impresjonistyczne krajobrazy i **K. Markendora**. Pp: **E. Karniej** i **C. Wierusz Kowalski**, figurujący w katalogu, prac swoich jeszcze nie nadesłali.

Wysz.



Michał Duniec. Kobieta.

naprzykład salony doroczne Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Ale, że przeważa w niej pejzaż i to pejzaż wileński, nazwano ją:

— Wystawa Motywów Wileńskich.

Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście **Niesiołowski**. Dał tylko trzy obrazy, ale wszystkie tryz doskonałe. Mam wrażenie, że jeden z nich — „Głowa chłopca” (Nr. 57), stanowi nowy matyw w twórczości tego artysty.

Obok **Niesiołowskiego** starszą generację reprezentuje **Marjan Kulesza** i **Ber Zalkind**. Jak zwykle nieco chłodny, i dzięki temu spokojny i opanowany **Kulesza**, wystawił dwa obrazy olejne: wnetrze Dziekanatu Sztuk Pięknych (Nr. 36) i realistycznie opracowane, świetne w szczegółach „Figurki porcelanowe” (Nr. 37).

Ber Zalkind jest impresjonistą. Lubi żywy koloryt. Z kilkunastu jego prac wyróżniają się: **Jesień** (Nr. 75) i „Ghetto wileńskie” (Nr. 79).

Na dwóch malarzach zaciążył wyraźnie wpływ **Jamontta**. Trzeba to sygnalizować z radością: **Jamontt** powiniennem być oddawna wywierać wpływ i mieć licznych naśladowców. Ale, jak widać, indywidualność **Jamontta** jest nadto samorodna, odrębna i trudna: naśladować go niełatwo. A może naśladowcy nieudolni? Okazuje się to na niektórych obrazach **Wacława Dawidowskiego** i **Jakóba Szera**. Kompozycje pejzażowe romantyczne **Jamontta** znalazły słabe odbicie w **Dawidowskim**, a **Wileński** **Zalkind** **Jamontta** z mozołem przetwarza **Szer**. A może kwestia techniki wchodzi tu również w grę? W każdym razie olejne pejzaże **Szera** nie są udane; dużo lepsze są jego akwarele.

Z młodych wymienić trzeba **Lidję Klebanównę**. Jej trzy duże obrazy olejne są wysoce obiecujące: świeżość kolorów, pewność ręki, znajomość rzemiosła artystycznego, przemawiają za tem (Nr. 33, 34 i 35).

„Pochmurny dzień” **Krystyny Wróbel**

Zeznania głównego poszkodowanego E. Mączyńskiego

Każdy dzień śledztwa w aferze bankiera Kwinty, przynosi nowe, sensacyjne szczegóły w tej sprawie. Obecnie do władz sądowych zgłaszają się nowi poszkodowani. Rodzina ziemiańska Podhorskich złożyła za pośrednictwem swego adwokata skargę o przywłaszczenie zdeponowanych papierów wartościowych na sumę 100.000 zł. Jak się obecnie okazuje wśród poszkodowanych jest bardzo wiele osób z ziemiaństwa, którzy dopiero obecnie powziąwszy wiadomość o wykryciu afery, zwracają się do władz sądowych. Bankier nie oszczędzał nawet najbliższych współpracowników. Pretensje zgłosił także b. szef domu bankowego Kwinty, **Zurawski**, który zdeponował u swego b. pracodawcy 10.000 dolarów. Kwota ta również została przez aferzystę przywłaszczona.

Ukazał się list w prasie niejakiego **Sędziaka**, że nie pomógł żadnych strat w związku z aferą... Obecnie okazuje się, że nie chodzi o **Sędziaka**, lecz o znanego profesora lingwisty, **Sędziaka**, który zdeponował u Kwinty cały dorobek swego życia w postaci stu dolarówek. Dowiedziawszy się od syndyka masy upadłościowej, że papiery zginęły, uczony ze wzruszenia dostał ataku serca i zmarł. Miało to miejsce przed miesiącem.

Onegdaj przez cztery godziny składał zeznania w obecności swego adwokata, **W. Brokmana**, **Eugenjusza Mączyńskiego**. **Mączyński** złożył w pierwszym rzędzie obszerny wyjaśnienia, w jaki sposób został naciągnięty przez Kwintę na tak kolosalną sumę. **Mączyński** na skutek bankructwa jednego z banków w Warszawie, postanowił wycofać swoje kapitały z banku, które zdaniem ostrożnego e-

migranta nie dawały dostatecznej gwarancji wkładu i zdecydował ulokować część swojej gotówki w mniejszym, ale pewnym przedsiębiorstwie. Informując się w tym względzie, natknął się na Kwintę. Osoba bankiera Kwinty nie nastroziła żadnych wątpliwości, ojciec dorosłych synów — inżynierów, człowiek bardzo zamożny, niezwykle skromny w życiu prywatnym i odznaczający się rzadko spotykaną pracowitością. **Mączyński** ulokował początkowo u bankiera pewną część pieniędzy, gdy jednak zachorował obłożnie, Kwinto zgłosił się do niego, proponując objęcie całokształtu interesów. **Mączyński** z całym zaufaniem przyjął propozycję. Kwinto zwykł był mawiać, że o ile umrze, to marze-

nem jego jest, żeby jego synowie kontynuowali zarząd interesów **Mączyńskiego**.

Wiadomość o upadłości i utracie zdeponowanych kapitałów, spadła na **Mączyńskiego**, jak grom z jasnego nieba. Wówczas Kwinto krancowo zmienił swoje postępowanie i z całym cynizmem oświadczył, że **Mączyński** jest młodym człowiekiem i może zacząć od początku.

Do adw. **Tokarskiego**, występującego w imieniu poszkodowanych **Tokarskiej** i **Kindlerowej**, zgłosił się nowi poszkodowani, których reprezentacji interesów podjął się **Tokarski**. Każdy dzień może przynieść dalsze sensacyjne niespodzianki w tej zakrojonej na iście amerykańską skalę, aferze.

Międzynarodowy mecz bokerski w Łodzi Drużyna I. K. P. bije Estończyków

ŁÓDŹ. (Pat.) W dniu 31 b. m. odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz bokerski między mistrzem Estończykami z Tallina Boxi Clubem a mistrzowską drużyną Łodzi I. K. P., zakończony zwycięstwem łodzian 10:6.

W wadze muszej **Kaup** (E) zwyciężył na punkty **Graczyka**.

W wadze kogaciej **Leszczyński** zwyciężył **Seeberga** (E).

W wadze piórkowej **Taborek** nieprzekonywująco zwyciężył **Henricksona** (E)

W wadze lekkiej **Banaszak** contra **Lester** (E) — wyszli na remis.

W wadze półśredniej **Garncezar** zwyciężył przez nokaut techniczny **Salanga** (E).

W wadze średniej **Stahl** II remisuje z **Reino** (E).

W wadze półciężkiej najlepszy zawodnik estoński **Kuuro** odnosi piękne zwycięstwo nad **Kępa**.

Wynik końcowy ustanawia mistrz Polski **Konarski**, zwyciężając przez nokaut w 10-ej sekundzie **Adelmana**.

OKRĘT POTĘPIEŃCÓW ZDAŻĄ DO GDYNI ZADEN PORT NIE CHCE PRZYJĄĆ I MORDERCÓW

W dniu jutrzejszym zawiąnął ma do Gdyni argentyński okręt „Haco”, tak zwany okręt potępieńców.

Parowiec ten wiezie na swym pokładzie 33 skażonych, których władze argentyńskie wysiedliły z kraju. Skażenci ci rekrutują się z obywateli polskich, czechosłowackich, włoskich, estońskich i sowieckich. Są to przeważnie handlarze żywym towarem i mordercy.

Jak o tem donosiły depesze, parowiec „Haco” po drodze z Argentyny zatrzymał się już w portach: **Las Palmas**, **Marsylja**, **Genul**, następnie wrócił do **Marsylii**, lecz przed zawinięciem do portu, zmuszony został do powrotu przez dwa torpedowce francuskie.

Zarówno wymienione wyżej porty, jak i **Hamburg**, kategorycznie odmówiły prawa azylu skażącym. W żadnej z tych miejscowości, nie pozwolono wysiąść na brzeg.

Kapitan parowca „Haco” znajduje się w nielada kłopotcie, nie mogąc pozbyć się swych pasażerów. Próby jego pozostawienia przestępców w **Kadyksie**, pozostały również bez powodzenia.

Obecnie zatem okręt potępieńców zbliża się do portu polskiego.

Zachodzi pytanie, czy i rząd polski odmówi skażącym prawa azylu, czy też przyjmie ich na swem terytorjum, aby w ten sposób zakończyć ich ponurą podróż.

W razie odmowy ze strony władz polskich, okręt „Haco” popłynie do **Estonji**, a w ostateczności do **Leninogrodu**.

Opuszczone wsie w Z. S. S. R.

Z Rosji sowieckiej nadeszły tu wiadomości, że przy rewizji pogotowia zasiewów, nakazanej przez centralne władze, znaleziono w okręgu uralskim i w północnych rejonach **Kazakstanu** całe wsie opuszczone zupełnie przez ludność. Brygady rewizyjne znalazły już w tych okolicach tylko wielkie obszary, pokryte śniegiem, z pod którego sterczały kominy. Po ludziach nie pozostało ani śladu. Według opowiadań ludzi, którzy współpracowali z brygadami rewizyjnymi, obecnie nie można stwierdzić, gdzie ludność się podzia-

ła, czy po rekwizycjach rozeszła się w różnych kierunkach, czy też pozostawszy bez opału (słomę zabrano im już w jesieni) i bez zapasów żywności, zaginęli, nie mając już sił walczyć z żywiołem.

Według wiadomości, pochodzących z ludowego komisariatu rolnictwa, znikanie rolników ze wsi, daje się zauważyć na wszystkich stronach. Powszechnie sądzi się, że zjawisko to należy przypisać temu, że lud wędruje za chlebem. „Gdzie chleb, tam i rolnik; jeśli chleb jest w mieście, to i rolnik idzie do miasta”.

do miasta”.

Kierownicze czynniki sowieckie przypuszczają, że tegoroczna akcja zasiewów nie da się uskutecznić tak, jak w latach poprzednich. Wsiom trzeba będzie dostarczyć dostateczną ilość żywności, bowiem w przeciwnym razie na wieś nie przyjdzie odpowiednia ilość sił roboczych. Najgorszym jednak jest to, że brak tych środków żywnościowych i nie będzie ich można dostarczyć dla okręgów wiejskich. Wywóz produktów rolnych, zwłaszcza do **Włoch**, był w jesieni zbyt wielki i wobec tego, w ostatniej chwili trzeba gromadzić zapasy zboża dla sochowców (gospodarstw sowieckich), bowiem okazuje się, że brak środków dla zatrudnionych sił pracowniczych. Zamiast więc dostarczenia zboża wsiom, przeprowadza się rekwizycję zboża, które przechowywane było na na zasiew. Łatwo sobie przedstawić, jak zakończona zostanie kampanja zasiewów w **ZSSR**.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

podaje do wiadomości, posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem w dniu 1-go kwietnia 1932 r. wygrane po 500 — (pięćset) złotych każda padły na następujące numery:

14, 1788, 3099, 840, 4111, 1475, 865, 2912, 2023, 3381.

Jednocześnie podaje się do wiadomości osób pragnących brać udział w następnym losowaniu w dniu 1-go października 1932 roku, że do tego losowania będą dopuszczone również książeczki wydane przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Wilna do dnia 15-go kwietnia 1932 r.

(—) **Józef Korolec**
Prezes Zarządu K. K. O. m. Wilna

Kto wygrał?

17 dzień cław. 24 Pol. Lot. Państw.

WARSZAWA, (Pat.) W 17 tym dniu ciągnięcia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej wygrana 25 000 zł. padła na nr. 47,266 i 5 000 zł. — 123.215.

Dzisiaj Dancing Patronatu Wieziennego

w cuklarni **B. Sztralla** (Mickiewicza róg Tatarskiej).

STARY TEMAT

Sprawa, w której jużemy niejednokrotnie przemawiali, ale jak do... obrazu. Wciąż to samo przelewanie z pustego w próżne i to w słownym znaczeniu, boć próżne są ulice naszego miasta, naszego Wilna, jak nigdy dotąd i nigdy przedtem. Ale władza jest od jej wykonywania. Na kimś się musi skupiać i ktoś ją odczuwać musi. Od tego jest regime. Kto na pla cu — to nieprzyjaciel. Choć na ulicach i placach wileńskich coraz mniej się pokazuje przechodniów i pojazdów, ale że który czasem zabłąkany jeszcze kuśtyka po kocich łbach jeźdni—więc wróg.

W roku 1910 Wilno posiadało 181 tysięcy mieszkańców. Po dwudziestu dwóch latach ciężkiego życia ma 197 tysięcy, czyli o 16 tysięcy więcej! Z takim przyrostem naturalnym... To wcale nie jest naturalne! Gorzej: to wcale nie jest śmieszne! Przynajmniej dla nas nie, którzy pamiętamy jaki tu ruch panował jeszcze w roku 1912, 13-tym. Ale zato śmieszne jest to „regulowanie” nieistniejącego w mieście ruchu i to regulowanie bardzo skrupulatnie, bardzo intensywne, jakieś namiętne, wściekłe, jakby nie lepszego nie było do roboty, jakby zeczywistość, jako się wyżej rzekło, ci nieliczni, którzy jeszcze jeżdżą po naszym umierającym grodzie, odpowiedzialni byli za jego opuszczenie, opustoszenie, wyludnienie, zubożenie. Po kiego licha ich męczyć!

Niedalej, jak 30 marca rb. zamieściliśmy notatkę treści następującej: „W Starostwie Grodzkiem odbyła się onegdaj konferencja w sprawie unormowania ruchu kołowego w śródmieściu. W konferencji prócz władz administracyjnych uczestniczyli przedstawiciele miasta z wice-prezydentem **W. Czyżem** na czele.

Rozpatrywana była sprawa ruchu kołowego przez Ostrą Bramę. Mimo sprzeciwu przedstawicieli żydów, i przekonywań ławnika **Kruka**, który w imię interesów kupiectwa żądał przepuszczania do godz. 10 rano furmanek włościańskich przez Ostrą Bramę, — władze administracyjne stanowczo sprzeciwiły się temu i wniosek ten odrzuciły. Równocześnie z polecenia władz administracyjnych zamknięto ruch ciężarowy na ul. **Ostrowskiej** i **Bazylijskiej**. Ruch kołowy — ciężarowy, oraz dla furmanek wiejskich będzie odbywał się przez ulicę **Targową** i **Most Żelazny**.

Omawiano również sprawę ograniczenia ruchu kołowego przez centralne ulice miasta. Krażenie furmanek na głównych ulicach miasta z dniem 1 kwietnia będzie wzbronione i tylko w wyjątkowych wypadkach policja będzie udzielała zezwolenia na przewożenie towarów przez śródmieście”.

Z dniem 1 kwietnia! Prima aprilis chyba, czy co?! „Ograniczenie ruchu kołowego w centrum miasta”... Jakiego ruchu, co za ruchu! Niema u nas żadnego ruchu, niema, niema! Niema—słyszycie, panowie?!

Związek kupców ogłosił komuni-

kat, z którego wynika, że obrót przedświąteczny w r. b. spadł o 30 do 50 proc. w porównaniu do roku zeszłego. I tak jest ze wszystkim i tak jest wszędzie. Ale co temu winne biedne furmanki chłopskie, przyjeżdżające coraz nieliczniej na targ? Na jaki targ? — Pożał się Boże! — O kiersmaszu św.



Klasyczny przykład regulacji ruchu.

Miejsce postoju dorożek konnych przy zbiegu ul. Wileńskiej i Mickiewicza, które niezadługo obchodzić będzie setny jubileusz przeniesienia z jednej strony ulicy na drugą. (T. zn. od Skweru Orzeszkowej do Kasyna, od Kasyna do Skweru Orzeszkowej i znowu itd. itd.)

Kazimierza pisaliśmy, już nieraz i nie dwa z okazji 4 marca, to też dotyczy tego osławionego „ruchu”. Kiedyś ten kiersmasz zaczynał się od wylotu **Styczniowej** i zajmował hen, od gma-

chów **Sądu** po **Wilję**. To był ruch. To było w owe czasy. Czy zamykano wówczas jedną ulicę po drugiej, czy uprzy krzano sobie życie takimi drobiazgami, wyłącznie dla uprzykrzenia stosowanemu?

Dziś jak warszawianin, albo zgoła cudzoziemiec firmowy przyjeżdzie do

nas na pryncypalnej ulicy, pięta się ze dwie dorożki konne, co 10 minut jeden autobus i połamana taksówka co godzinę. Na tej właśnie pryncypalnej ulicy, po której to z dniem 1 kwietnia „policja w wyjątkowych wypadkach będzie udzielała zezwolenia na przewożenie towarów...”. Śmieszne! Ale tragiczne to jest dlatego, że bardzo charakterystyczne.

Bo w rezultacie nie o regulację ruchu już chodzi, a o charakterystyczne mędrkowanie i biurokratyzowanie dziury w całym. Ciągłe jest coś takiego, choćby wcale nie powinno. Jest przy stanek dorożek z jednej strony ulicy. Trzeba go przenieść vis a vis. Poco? Na miły Bóg, poco? — Nie dlatego pytamy, żeby nam co zależało na tej stronie. Nie, ale chcielibyśmy poznać bieg myśli tego pana inicjatora — przynosi. Śledzić za tym biegiem, to też ciekawy zabieg psychologiczny. Czy myśli on wogóle? — Nazajutrz dorożek niema już ani po tej, ani po tamtej stronie, która się zatrzyma — protokół. Protokół rozumiemy: bo zakazane. Ale dlaczego zakazane? Tego już nikt nie wie. — Ot tak sobie, może jaka konferencja odbyła się w tej sprawie ulicę. Ludzie na konferencjach takich dużo myślą i mówią.

Chłopi na rynek przyjeżdżają. Co ich tam dziś przybywa na palcach jednej ręki. Wszystko za bezcen, samemu do gęby niema co włożyć, a sprzedac tembardziej, a jeżeli sprzedać to za takie grosze, za które kilometrów 10 nie opłaci się już do miasta jechać. Zato ułatwienia w mieście wszelakie:

Koń nieokielznany — protokół, tabliczki niema — mandat, nie tą stronę objeżdżasz — protokół, nie tędy jeździesz — mandat, nie tak powozisz — protokół, podejrzanie wyglądasz, a co wiesz? Słychać pono, że od 1 maja który chłop do miasta wjedzie nieogolony, będzie płacił karę na rzecz bezrobotnych, albo budowę któregoś z pomników. Porządek musi być. Po drugie kryszy: za dużo mamy bezrobotnych policjantów.

Czy nie to samo było ze śniegiem? gdzie sens, gdzie logika? Zmieniać w zimie śnieg, żeby płożyć tarty o kamienie. A niechoby który dozorca nie postawiał egipskich piramid przy chodnikach — zarab protokół. Może temu dozorczy był za mało szkap, może się zastanowił... tu tobie nie uniwersytet, tu nie trzeba myśleć, tu rozkaz, zlecenie, okólnik, rozporządzenie i unifikacja. Tak jest w Warszawie, tak winno być w Wilnie. Także regionalista się znalazł, coby chciał, żeby w Wilnie sankami jeździli! **Voldemaras** jeden!!

I ciągle trzeba z tą ludnością walczyć, bo ciemna i na wschód zaparta. A u nas zachód, cywilizacja, kultura, ludzi chociażby nawet uczyli i... nauczyli. W Paryżu na ten przykład podczas świąt zginęło w wypadkach ulicznych, przejechanych przez pojazdy 50 ludzi i 250 rannych, a w Wilnie — nikt. Pytanie: gdzie jest lepszy ruch uregulowany? Odpowiedź: w Wilnie, a jakże, oczywiście. m.

HILLEGOM AURORA HOLLANDJA

CERULKI KWIAŁOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY SPROWADZAJCIE CIĘBULKI BEZPOŚREDNIO Z NAJLEPSZEJ FIRMY W HOLLANDJI

Od pewnego czasu nadchodzą do nas z Polski zamówienia na cebulki roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądzimy, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszym środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcji roślin i cebulek z Holandji, takiej jak uromiećnej pod względem bogactwa kolorów i słodyczy zapachów, jakiej nikt dotychczas nie spotykał.

Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurory” będą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Końcówka cebulek „Aurora”, zamieni pokój wasze i ogrody w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagę wielką ilość obywateli, nadchodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień **bezwzględnie z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu**. Nikt nie powinien się ociągać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji.

Adres nasz: **AURORA BULB NURSERY Hillegom — Hollande — Europe**.
Nasz wspaniała kolekcja zawiera:
100 Gładjolusów o dużych kwiatach, 5 różnych kolorów: lila, złoty, czerwony, różowy szumon.
50 Gładjolusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach.
20 Begonii (10 zwykłych i 10 podwójnych) o kolorach rozmaitych.
15 Roślin (wieloletnich bardzo rozmaitych).
10 Hycyntyów (*Hyacinthus Candicans*) Królowa Kwiatów.
50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy.
50 „Ranonculus” „małe różyczki” wszelkich kolorów.
20 „Oxalis Deppei” zwane „roślina szczęścia”.
15 „Munthrelias” rozmaitych kolorów.
15 Dajli „Aurora's Roem”.
350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25).
Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60).
Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazanym adresem. Załączamy do każdej paczki świadectwo zdrowia, wydane przez urząd phytopatologiczny. Każdy gatunek opakujemy oddzielnie z etykietką. Posyłamy również w każdej paczce darmowy katalog ilustrowany ze wskazówkami w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień z załączoną z góry opłatą dodajemy bezpłatnie siedem nowości światowej sławy „Aurora”, *Tigrellias*.

Na zamówienia bez zaliczki wysyłamy paczkę za pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.

KRONIKA

wileńska

SCBTA
Dnia 2
Leopolda
jutro
Ryszarda

Wscąd słońca g. 5.33
Zachód słońca g. 18.35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 1 kwietnia 1932 r.
Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: 0.
Opad w mm: —
Wiatr: połud.-wschodni.
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno, mglisto.

MEJSKA

Wpływy miejskie maleją. W ub. miesiącu do kas miejskich wpłynęło za ledwie 55 proc. należności, co niestety ujemnie odbija się na ciągłości prac magistratu, uniemożliwiając wprost uregulowanie niezbędnych i terminowych zobowiązań.

Komisja budowlana na ulicy Stroniec. Pęknięcia zauważone na frontonie domu nr. 3 przy ul. Stroniec, według orzeczenia komisji budowlanej, nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla posesji i bez trudu będą w najbliższym czasie usunięte.

W sprawie sacharyny w Izbie Skarbowej otrzymujemy następujące pismo: Pochodząca z przemysłu sacharyny przesyła się od r. 1928 do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państw. w Wilnie, który magazynuje ją w specjalnej składnicy, mieszczącej się w gmachu Izby Skarbowej. Ujawniony przez Władze Skarbowe brak tej sacharyny wynosi 410 kg., zaś wartość jej według cen sprzedawczych skarbowych, stanowi 7359 zł., a nie kilkadziesiąt tysięcy, jak o tem głosi notatka. Czy brak ten powstał na skutek złej woli magazynierzy, czy też złożyły się na niego uchybienia normalne, powstające z powodu wysychania i oksydowania się sacharyny, lub też rozpłynięcia się przy kilkakrotnym przenoszeniu jej z jednej składnicy do drugiej, a także przy wydawaniu, ustali dopiero szczegółowe dochodzenie, które obecnie przeprowadza się, tak przez Władze Skarbowe, jak i przez sądziego śledczego.

Zaniechanie nowych prac inwestycyjnych. W związku z potrzebą zmniejszenia prelimitarza budżetowego na rok 1932/33, w roku bieżącym nie będą prowadzone żadne nowe roboty inwestycyjne. Dotyczy to jedynie robót, które magistrat mógłby wszcząć własnymi siłami, bez oglądania się na dotacje państwowe.

W obecnej sytuacji, możliwe jest tylko wykonywanie napoczętych robót i to w miarę posiadanych funduszy.

Likwidacja kolejowej stacji miejskiej. Ze względów oszczędnościowych zlikwidowana została z dniem wczorajszym miejska stacja kolejowa, dokonywująca dotychczas przewozu towarów. W związku z tem wstrzymano przyjmowanie towarów i przystąpiono do wyzbycia się pozostających na przechowaniu przesyłek.

Prace w Katedrze. Roboty, mające na celu zbadanie przebiegu wód podskórnych, przepływających pod Bazyliką, posuwają się naprzód. Dookoła Katedry wykopano 10 studzienek, w tem 2 główne, za pomocą których badania te będą prowadzone.

Wewnątrz Katedry doprowadza się do porządku posadzkę i usuwa się niepotrzebną ziemię.

Nowomianowany rektor Bazyliki, ks. prof. Cichoński ze szczególną uwagą śledzi przebieg wszystkich prac kon-

NASIONA

WARZYW I KWIATÓW

z pierwszorządnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniczyna tymotez, oraz różne poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Zadajcie cennika.

5 GŁOWNYCH ZASAD, NA JAKICH OPERA SIĘ SPOŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW

90 lat mija, jak w małym miasteczku — Rochdale — w Anglii — została założona pierwsza Spółdzielnia Spożywców.

Ruch spółdzielczy nie powstał jako wynalazek, lub doktryna filozofa, ale powstał sam z siebie, powstał z konieczności zaspokajania dostatecznego potrzeb ludzkiej, — z konieczności łączenia się i współdziałania — stworzyło go życie.

Wysunięte przez pionierów rochdalejskich główne zasady, mające się stać podwalną całego ruchu, stały się naprawdę filarami, — na jakich spółdzielczość się opiera i to właśnie dlatego, że zasady te były naprawdę żywotne, i sięgające w istotę rzeczy właściwego ustroju społecznego — ustroju spółdzielczego.

Oto 5 głównych zasad rochdalejskich: 1) każdy członek ma na walnym zgromadzeniu 1 tylko głos — większa liczba zadeklarowanych udziałów nie daje większych praw;

2) osiągnięta nadwyżka dzieli się między członków (po odpisaniu części na fundusze społeczne) w stosunku do zasług — nie zaś do poczynionych wkładów (zakupy dokonywane w spółdzielni);

3) fundusze społeczne spółdzielni są niepodzielne;

4) sprzedaż w spółdzielni dokonywana się po cenach rynkowych, lub po cenie kosztu własnego;

5) sprzedaż w spółdzielni dokonywana się tylko i wyłącznie za gotówkę, nigdy na kredyt;

Zbudowana na tych zasadach spółdzielczość spożywców rozwinęła się od Rochdale aż po dziś dzień jak lawina, zdobywając sobie zupełną niezależność gospodarczą.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SKARBOWEGO

DEFRAUDOWAŁ ŚCIAgniĘTĘ SUMY PODATKOWE

WILNO. Na skutek doniesienia władz skarbowych, został aresztowany urzędnik 2 urzędu skarbowego w Wilnie, Wiktor Rożmowski (Subocz 2), który jak stwierdzono, dopuszczał się systematycznego przywłaszczania pieniędzy, wpłacanych mu z tytułu należności podatkowych.

Zarządona kontrola powierzonych Rozmowskiemu agend stwierdziła dotychczas brak przeszło 5 tysięcy złotych. Dalsze badania ksiąg trwają.

Defraudanta zdemaskowała, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, jego własna nieostrożność.

Zgłosił się on mianowicie do pewnej płatniczki, dłużnej urzędowi skarbowemu 10 złotych i zażądał wpłacenia należności.

Po dłuższych targach kobiecina wręczyła sekwestratorowi 6 złotych, przyrzekając pozostałe 4 złote oddać za parę dni.

Tuż przed świętami wymieniona płatniczka dobrowolnie zgłosiła się do urzędu skarbowego z zamiarem uiszczenia zaległości.

Załatwiający petentkę urzędnik od razu zwrócił uwagę na wydane poprzednio przy pobraniu 6 złotych pokwitowanie, wystawione wbrew przepisom na zwyczajnym kawałku papieru.

Urzędnik zrobił z tego użytek służbowy, co w konsekwencji doprowadziło do skontrolowania stanu rachunków i wpłat, uskutecznianych przez Rozmowskiego. Nadużycia były tak wyraźne, że z ujawnieniem ich nie było zbyt dużych trudności.

Defraudanta na skutek decyzji prokuratora, osadzono w więzieniu.

Marcowe kwiatki Jagody

Prócz całego szeregu spraw o przywłaszczenie fantów, b. dyrektor lombardu Jagoda ma jak się okazuje, jeszcze jedną sprawę o oszustwo mieszkaniowe.

Będąc prezesem komitetu zarządzającego domem spółdzielczym przy ul. Mostowej 3a, Jagoda sprzedał jedno z mieszkań w tym domu, podając się za właściciela mieszkania.

Dopiero po wpłaceniu mu 2 i pół tysiąca złotych okazało się, że mieszkanie należy do jego żony i że Jagoda użył podstępny, by wyłudzić od nowonabywców pieniądze.

W związku z tem poszkodowani złożyli odpowiednią skargę do prokuratora, z prośbą o wyciągnięcie z postępków Jagody odpowiednich konsekwencji.

ECHA NADUŻYĆ FILARÓW MŁODZIEŻY WSZCHPOLSKIEJ W BRATNIAKU U. S. B. PROCES AKADEMİKÓW PUCHALSKIEGO I CZEREWKI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

WILNO. W dniu wczorajszym przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces dwóch akademików Ryszarda Puchalskiego i M. Czerewki o nadużycia, popełnione w Bratniaku U. S. B. w czasie, gdy z ramienia organizacji wszechpolskiej wodzili w nim rej.

Sąd Okręgowy skazał Puchalskiego i Czerewkę na 6 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku zarówno oskarżyciel publiczny, jak i skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który po przeprowadzeniu przewodu zmienił wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do Puchalskiego, skazując go na trzy miesiące więzienia, z zawieszeniem na lat 5 a M. Czerewkę uniewinnił.



Ilustracja powyższa przedstawia jedną z scen najnowszej filmu dźwiękowego produkcji polskiej, realizacji Józefa Lejtesa p. t. „Dzikie Pola”.

ZABAWY

Dancing Towarzystwi odbędzie się w dniu 2-go kwietnia r. o godzinie 23-iej w cukierni Sztralla (ul. Mickiewicza 22), staraniem Zarządu Centrali Opiek Rodz. ielskich S. — nich Zakładów Naukowych w Wilnie, dochoch z którego przeznaczają się na kolonje letnie dla chorych i niezdolnych uczni. — Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł. Bufet na miejscu, obficie zaopatriony.

Przypominamy, że dnia 2-go kwietnia r. b. w salona Hotelu George'a odbędzie się „Czarna kawa”, urządzona staraniem Akademickich Kół Wilnian we Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Początek o g. 21-iej.

TEATRY I MUZYKA

„Sprawa Moniki” — na Pohulance. — Dziś w sobotę dn. 2 kwietnia r. o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się pierwsze przedstawienie Zespołu Reduty — niezwykle frajrującej sztuki Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki”, która po premierze warszawskiej zyskała nie zwykły rozgłos, oraz żywe zainteresowanie artystycznych sfer Warszawy.

Mimo dużych kosztów, ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne. Jutro, w niedzielę, 3 kwietnia o godz. 8-iej wieczór poświęćmy sprawom bezrobocia pt. „Nasze działy”.

Ostatnie występy Leona Wyrwicza w rewii „Parada humoru” w Lutni. — Dziś, w sobotę 2 kwietnia o godz. 8.30 wieczorem przedostatni raz ujrzymy tryskającą humorem i dowcipem rewję p. t. „Parada humoru”.

Jutro, w niedzielę 3 kwietnia o godz. 8.30 w. po raz ostatni rewja „Parada humoru”.

Wieczór na rzecz bezrobotnych „Nasze działy” — na Pohulance. W niedzielę 3 kwietnia o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się wieczór śmiechu i humoru p. t. „Nasze działy”, z którego cały dochód przeznaczają się na rzecz bezrobotnych. W programie m. in. ukaza się: „Gedyminik”, — Wollejo, „Dr Lorentzo Mausoleo” — Kamińska, „Pani Roman-Omen” — Dettowska, „Bulhaczyk” — Gliński, „Vice-Tschisch” — Ciecierski, „Prof. So-Li-Man” — Karpinski itd. Reżyserja — Hohendingerówna i Wyrwicz-Wichrowski. Dekoracje — Bractwo Artystyczne. Karykatury Godziszewski. Ceny miejsc zwyczajne.

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE. — „Sprawa Moniki” na Pohulance. W niedzielę dn. 3 bm. o godz. 4-tej pp. dana będzie tylko jeden raz frajrująca sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki” — Ceny miejsc popołudniowe.

Rewja „Też nad Wilnem” w Lutni. W niedzielę dn. 3 bm. o godz. 4-tej pp. odbędzie się ostatnie przedstawienie wesoliej rewji p. t. „Też nad Wilnem”. W programie weźmie udział najznakomitszy monologista polski Leon Wyrwicz, któremu sekundować będzie cały zespół rewii warszawskiej.

Wesoła popołudniówka. W niedzielę, 3 kwietnia r. b. w Małej Sali Miejskiej Kunka 3 o godz. 16.30, staraniem grona studentów U.S.B. odbędzie się wesoła popołudniówka na cel V Konferencji Pań Miłosierdzia T-wa Sw. Wincentego a Paulo. Na program się złoży: „Szpital warjatów” komedia na operetkę i rewjetka „Ach, te dziewczęta” w 9 obrazach.

Dzisiejszy Koncert S. Benoni w Konserwatorium. Dzisiejszy jedyny koncert słynnego basy opery w Chicago S. Benoni, będzie bezwzględnie atrakcją dla prawdziwych miłośników śpiewu.

Początek o godz. 8 wiecz. Bilety od g. 9 rano w ciągu całego dnia w biurze podróży „Orbis”, od godz. zaś 7-iej wiecz. w kasie konserwatorium.

CO GRAJA W KINACH? Heljos: Wolne dusze. Hollywood: Jego małeńka. Casino: Kongres tańcy. Pan: Dzikie pola. Stylowy: Rozkosze gościnności. Światowid: Rozkosze gościnności.

WYPADKI I KRADZIEŻE — DEFRAUDANCI NA GRANICY. Na skutek listów gończych na granicy w rejonie Kolosowa ujęto dwóch defraudantów — inkasentów z Warszawy K. T. Wiktorowicza i T. Szymczaka, którzy po przywłaszczeniu większej sumy gotówki, usiłowali zbiec na teren Rosji sowieckiej.

Bandyta-występowa z. W jednej z melin w dzielnicy żydowskiej ujęto Jana Dzierżkiewicza, który po odsiedzeniu 6 lat więzienia w Mokotowie, przejechał do Wilna na gościnie występny. Dzierżkiewicza po eskortie odesłano do Warszawy.

SZUKALI I ZNALEZLI. Policja w Wilnie zatrzymała niejaką Jabłońska, vel Szajn-

Za duszę
s. t. p.
EMILA GLATMANA
DZIEDZICA MAJ. BUDWIECIE I I NA LITWIE KGW.
odbędzie się w sobotę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 ej rano w Kościele św. Rafała Nabożeństwo Żałobne na które zapraszają
SYN, SYNOWA I WNUKI

PODZIĘKOWANIE
p. Prof. Michejdzie, p. Doktorowi Zaleskiemu, p. Doktorowi Malinowskiemu oraz całemu personelowi Kłojki Chirurgicznej U. S. B. za bezinteresowną i troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby, Księdzu Kapelanowi Zakładu Sióstr Magdalenek Skorce. Zarządowi i Kolegom Wileńskiego Banku Ziemskiego, krewnym, przyjaciółom, znajomym i wszystkim tym, którzy okazali nam tak wiele życzliwości i współczucia, oraz odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie zwłoki męża, ojca i teścia naszego
†
WALENTEGO SKORUPSKIEGO
składa serdeczne podziękowanie
RODZINA

Ś. p. Wanda Dalecka

Przed paru tygodniami zmarła w Słonimie Wanda z Czarnowskich Dalecka. W Mińsku, we Lwowie, w Wilnie, w Święcianach i Słonimie pracowała dłużej, lub krótszy czas w zawodzie pedagogicznym, wykładając historję literatury polskiej, usiłowała różniczyć to uczucie patriotyzmu, które w swoim czasie wiodło jej ojca Jana Czarnowskiego do powstania.

Jan Czarnowski był profesorem gimnazjalnym, doskonałym pedagog, gorącym patriota, wywierał znaczny wpływ na młodzież. Dzięki jego wpływowi prawie wszyscy jego uczniowie znaleźli się w szeregach powstania styczniowego, i wygnanie do gubernji archangielskiej, stało się jego udziałem.

Wychowana starannie w domu patriotycznym Wanda Dalecka postanowiła pracować na polu pedagogicznym, zdała egzamin nauczycielski w Warszawie i potem założyła wespół ze swą siostrą Józefą zakład naukowy żeński w Mińsku, który rzekomo należał do Skowarodnikowej (Rosjanki), pozornie nosił charakter zakładu rosyjskiego, lecz był z ducha i tendencji, polski. Uczono tam potajemnie języka, literatury i historii polskiej. Zakład ów przyczynił się w znacznej mierze do zachowania kultury i cywilizacji wśród społeczeństwa polskiego w Mińsku. Władze rosyjskie koniec-końców zorganizowały się w charakterze szkoły i ją zamknęły. Wówczas Dalecka wraz z siostrą przenosi się do Lwowa. Tam obok działalności pedagogicznej w gimnazjum prywatnym, prowadziła działalność oświatową w sferach rzemieślniczych, przy pomocy wykładów i odczytów. W tym samym czasie rozwija swą działalność literacką. W tym samym czasie wydała szereg nowel pod tytułem „Pyłki i okrucy” (Wydawn. „Mrówki”), Refleksy (Wyd. Gebeltine).

Wieloletnia restauracja i cukiernia B. Wieliczki oraz mieszkanie z 5 pokojów. Są także piwnice i składy oraz mieszkanie dla służby. Wiadomość na miejscu.

Władysław Studnicki

Z SĄDÓW

NADUŻYCIA NA STACJI MIŃSKIEJ

Kasjer stacji miejskiej Ignacy Andrzejewski wydał niejakiemu Berowi Szumskiemu towary bez należnego uiszczenia opłat.

Wskutek tego stacja miejska PKP poniosła straty w wysokości 9,968 zł. 90 gr.

Wszczęte przez kierownika stacji dochodzenie ustaliło, że tego rodzaju transakcje praktykowały się od dawna. Niejednokrotnie Andrzejewski na prośbę Szumskiego i innych klientów stacji miejskiej wydawał towary. Przeprowadzona rewizja w magazynach wykazała duży brak mąki.

Niezłownie po rewizji Andrzejewski zwrócił się do Szumskiego z prośbą uregulowania pozostałych rachunków. Szumski z uregulowaniem należności się nie śpieszył, a w międzyczasie sprawą zainteresowały się władze prokuratorskie.

W toku śledztwa wstępnego Andrzejewski badany przez sądziego śledczego do winy się nie przyznał, i wyjaśnił, że już od dłuższego czasu stacja miejska udzielała kredytu swym stałym klientom. Cofnięcie kredytu zawsze powodowało deficyt. Jednakże materiał obciążający Andrzejewskiego, zgromadzony w czasie śledztwa, był wystarczający do postawienia go w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym sprawa toczyła się przed III wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Wilnie.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sienkiewicz w asyście sędziów: M. Szpakowkiego i R. Labanosa. Oskarżenie wniósł podprokurator Odyńcie.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu przemówień przedstawiciela urzędu prokuratorskiego i obrońców — ogłoszony wyrok, mocą którego Andrzejewski został skazany na osadzenie w areszcie na przeciąg miesięcy 3.

W tych dniach
LEGION ULICY
W KINIE
HELIOS

derowa, poszukiwaną przez władze lubelskie za przywłaszczenie różnych rzeczy.

KONIKRADZTWO. Na terenie powiatu brasławskiego ujęto kilku konikradów, którzy kradzione konie przemycali na teren lotewski. Aresztowano 4 konikradów, którzy przemycili 13 koni, skradzionych właściciom-rolnikom.

ZAWIADOMIENIE

Wobec zastosowania ulepszonych metod fabrykacji, jesteśmy w możności ustalić nowe, znacznie niższe, ceny p ł y t

„ODEON“ — „PARLOPHON“

25 cm.	—zł. 4.—	25 cm. brązowa	—zł. 7.50
25 cm. granatowa	—zł. 6.—	30 cm.	—zł. 8.—
		30 cm. brązowa	—zł. 10.—

Płyty nasze stoją na najwyższym poziomie artystycznym.

POLSKIE ZAKŁADY FONOGRAFICZNE, Warszawa

Ceny powyższe obowiązują od dnia 1-go kwietnia r. b.

